

Zespół Filmowy

" R O N D O "

" J A N K A "

Archiwum twórczości Janusza Łęskiego
Scenopis serialu telewizyjnego

Odcinek III

865 m

865m

Janusz Ł ę s k i

1987

S c e n a 1

Podklasztorze
/czołówka/

Plener, dzień

• 1-26
metrów

eny pod napisy czołowe jak w odcinku pierwszym.

S c e n a 21

Pola truskawkowe

Plener, dzień

27-30

Uj. 222-225

8 m

akterzy: Janka, Ignas, ogrodnik, Marian,
Szczerbak, Kasza, Plaksa

Ogrodnik przyprowadza Jankę i Orły
na pole truskawkowe.

Pokazuje im, co mają robić.

Dzieci ptaćują.

Wśród zieleni nie można ich prawie
dostrzec - przykucnęły, pielą grzedy.

S c e n a 3

Restauracja w zajezdzie. wewnątrz naturalne,
wieczór

31-34

Uj: 206-244

32 m

aktorzy: Dziadek, Kowal, goście.

Goście - gospodarze z Podklasztorza

obsiedli stoliki. Piją piwo, palą.

Przy jednym ze stolików grają w warcaby.

Dziadek Radosz stoi przy barze.

Pomaga mu Adela.

Do wolnego stolika przeciska się

kowal Wieczorek. Zajmuje miejsce.

Odsuwa wypróżnione kufle, strzepuje

okruszyny z blatu.

Podchodzi Dziadek.

KOWAL:

- Dzisiaj dla mnie cztery
piwa!

DZIADEK:

- Co?

KOWAL:

- Za każdą podkowę jedno. Coś mi
się od ciebie należy!

DZIADEK:

- Jak to należy?

KOWAL:

- Podkułem twojego wyścigowego
konia z czarnym okiem...

DZIADEK:

- Jakiego konia?

KOWAL:

- Twoja wnuczka przyprowadziła,
a teraz poszła zarabiać pienią-
dze.

Dziadek wycofuje się. Jest poiryto-
wany. Jednak nalewa piwo do kufli,
podaje je kowalowi. Wychodzi na
dwór.

S c e n a 4

Zajazd. Podwórze.

Plener, wieczór

35-47

Uj. ~~22/1/227~~

26 m

aktorzy: Dziadek, matka Janki

Matka nalewa prosiakom do koryta.

Podchodzi Dziadek, chce coś powiedzieć.

Rozgląda się nerwowo.

W końcu nachyla się nad jednym z prosiaków i bierze go za ucho.

DZIADEK:

- Nie widziałaś gdzie Janki?

Matka Janki odpowiada w podobny sposób - podwija ucho prosiakowi i mówi do niego.

MATKA JANKI:

- Wszyscy wiedzą, że moja córka wynajęła się u ludzi do roboty....

Archiwum twórczości Janusza Łęskiego

Dziadek prostuje się. Nie patrzy w stronę Matki Janki, pogwizduje sobie. Dobiega ich rzenie Alaski ze stajni. Dziadek kieruje się tam pośpiesznym krokiem, wchodzi do środka.

S c e n a 5

Zajazd. Stajnia.

Wnętrze naturalne,
wieczór

48-54

Uj. 248-221

10 m

aktorzy: Dziadek

W jednym z boksów stoi Alaska.

Podchodzi Dziadek. Wyjmuje wiązkę

siana i podsuwa ją koniowi do pyska.

Koń je.

Dziadek dosypuje do żłobu obficie
obroku, miesza go ręką.

Koń łapczywie zanurza pysk w ziarnie.

Zadowolony z siebie Dziadek poklepuje
Alaskę.

Scena 6

Przed kościołem.

Plener, dzień,
pochmurno

55-60
Uj. 226-230

10 m

aktorzy: Dziadek, Janka, Matka Janki, Ignas

Jest niedziela! Pochmurno, pada deszcz,
wieje wiatr!

Ludzie śpieszą do kościoła pod parasolami!

Trudno ochronić się przed deszczem!

Ubrania, zwłaszcza w dolnych partiach,
są przemoczone!

Nadchodzą Nowakowie!

Przed wejściem do kościoła tłoczą się

wierni! Archiwum twórczości Janusza Łęskiego

Jankę zaczepia Ignas, jest zemocjonowany!

IGNAS:

- Bromscy zajęli waszą ławkę.

Nowakowie wchodzą do kościoła.

S c e n a 7 24

W kościele.

wnętrze naturalne, dzień

61-72

Uj: 21-210

42m

aktorzy: Dziadek, Janka, Matka Janki, Jakub Bromski,
Julek, Orły, Wilki, wierni, ksiądz, ministranci.

Elemac z jazdy cofający się.

Kamera obniża się. Ludzie.

rozsuwają się, robiąc Nowakom
przejście.

Cały kościół odwraca głowy i ogląda
się na środek nawy głównej, którędy
przechodzą Nowakowie. Przodem idzie
dziadek Oskar, za nim Janka i matka,
Zmierzają ku swojej ławce.

Szmer podniecenia.

W ławce Nowaka siedzą już Jakub
Bromski i Julek.

Dziadek Oskar zatrzymuje się przy
ławce. Wbił w Bromskiego znaczące
spojrzenie. Jakub Bromski skinął
głową na powitanie, ale nie rusza się
z miejsca.

Janka zwraca się do Julka.

JANKA:

- Co to, nie wiesz, że to
jest nasza ławka?

Julek nie zdążył odezwać się.

Jakub Bromski nachyla się do Janki.

BROMSKI:

- Ty jesteś jeszcze za
mała, żeby pamiętać, ale
dawniej to była ławka
Bromskich.

Słyszy to dziadek i robi się
blady na twarzy.

Ksiądz przy ołtarzu odwraca się
i rozgląda się po zgromadzonych
wiernych, jakby szukał tego, kto
ośmielił się zakłócić powagę nabo-
żeństwa. Intonuje pieśń, którą pod-
chwytują wierni. Ludzie wstają w
ławkach. Wstają również Bromscy.
Wszyscy śpiewają zgodnie. Nowakowie
także.

Z przemoczonych ubrań Nowaków woda
skapuje na podłogę, tworząc małe
kałuże.

S c e n a 8

Kryjówka Janki:

Wnętrze naturalne:

Dzień.

73-78
Uj: ~~243-243~~

8 m

aktorzy: Janka, Orły

W kryjówce Janki zebrały się Orły.

Wykładają na stołek zarobione

pieniądze. Janka przelicza je.

Z dworu dobiega rżenie Alaski. rżenie Alaski.

Brzmi dziarsko, aż trudno uwierzyć.

że to głos tamtej chabety.

S c e n a 9

Zajazd. Podwórze.

Plener, dzień

79-89

Uj: ~~XXX - 1985~~

~~41 M~~

aktorzy: Janka, Orły, Dziadek

Dzieci wychodzą ze stryszku na dach przybudówki.

Alaska jest uwiązany u konowięzi.

Janka zsuwa się na ziemię po linie, za nią Orły. Tylko Ignasz zbiega po schodach.

Dzieci podchodzą do Alaski.

Jakby to nie ten sam koń. Gdyby nie maść i nie pęciny, nikt nie rozpoznałby w nim zabiedzonej szkapy, którą zostawił handlarz. Sierść Alaski lśni czystością. Jest to naprawdę rasowy okaz, zdalny do zawodów i popisów.

Dziadek stoi przy swojej linijce.

Uśmiecha się z zadowoleniem. Przygląda się dzieciom.

Orły pomagają Jance wsiąść na konia.

Dziadek podchodzi do nich.

DZIADEK:

- Poczekajcie chwilę!

Dziadek idzie na stryszek. Po chwili wynosi stamtąd siodło Janki. Janka zeskakuje na ziemię, podbiega do dziadka.

JANKA:

- Dziadku, ono jest niedobre, je trzeba zreperować....

Dziadek jednak nie słucha jej.

DZIADEK:

- Nie jest tak źle.... A z nim ci będzie lepiej!....

Dziadek dopasowuje siodło. Janka przytrzymuje naderwaną klape siodła, aby nic spod niej nie wypadło.

Dziadek podsadza Janke.

Dziewczyna poczuła się w siodle całkiem dobrze. Rusza stępa.

Za nią idzie gromadka Orłów.

Dziadek upomina Janke.

DZIADEK:

-no i sama widzisz!
Jest lepsze od sportowego.
Przed wszystkim bezpiecz-
niejsze.

DZIADEK:

- Tylko ostrożnie z galo-
pem!

Janka kiwa mu ręką i przyspiesza biegu końskiego.

Znika za bramą.

S c e n a 10^{na}

Stawisko

Plener, dzień

90-93
Uj. 246 - 260

8 m

aktorzy: Franek

Przed zamkniętą stodołą siedzi

Franek. Dookoła jest pusto.

Z wnętrza stodoły dobiegają odgłosy
pracy - stukanie młotka, piłowanie
metal. Słysząc jak upada narzędzie.

KOWAL(off):

- Choroba!

Franek patrzy w kierunku stodoły.

Podchodzi do budynku, przykład

głowę do szpary w ścianie, żeby

zobaczy^c, co się dzieje w środku.

Scena 23 11

Stodoła

wnętrze, dzień

44-96

Uj. 261-282

5 m

aktorzy:

Poprzez szparę w ścianie stodoły.
W półmroku zarysowuje się kształt
jakby śmigła lub ramion wiatraka.
Zaraz zostaje przykryte to plandeką.

S c e n a 29 12

Stawisko:

Plener, dzień

97-129

Uj. 265-274

~~102 M~~ 102 M

aktorzy: Franek, Julek, Bromski, kowal, Janka, Orły

Julek

Ze stodoły wychodzi ~~staś~~. Zamyka
za sobą starannie drzwiczki we
wrótach.

Franek odskakuje od swego punktu
obserwacyjnego przy szparze w deskach.
Julek rzuca na ziemię zwój splątanych
ścinek blachy.

JULEK:

- Co się tu kręcisz!

Julek wraca do stodoły.

Franek ~~siada~~ wum twórczości Janusza Łęskiego

Ze stodoły dobiegają głosy rozma-
wiających.

BROMSKI (off):

- Ciągnij pan!

KOWAL (OFF):

- Dalej nie pójdzie!

BROMSKI (off):

- Musi pójść, bo jak nie,
podskoczy ciśnienie i rozer-
wie go na kawałki.

KOWAL (off):

- Ty chcesz stracić rękę,
Julek! Daj, ja to zrobię....

Słycha- łomot.

Franek nie wytrzymuje, skrada się
do stodoły.

Nagle drzwi gwałtownie otwierają
się, a Franek omal się nie prze-
wrócił. W drzwiczkach stoi Julek.

JULEK:

- Co ci mówiłem?

FRANEK:

- Ja tylko!...

JULEK:

- Ja tylko, ja tylko!... A ja tylko cię gwizdnę, jeżeli dalej będziesz podglądał. Jazda mi stąd!

Franek kryje się za płotem.
Ze stodoły wychodzą Bromski
i Majzner. Kowal ma papierosa
w ustach.

Bromski wyjmuję zapalnik.
Kowal przypala, ale Bromski
przypomina sobie coś, wrywa
kowałowi papierosa z ręki i
gasi.

KOWAL:

- Ma pan ognia, panie Bromski?

BROMSKI:

- Co pan, panie Majzner! Zwariował pan, czy co!? Wystarczy mała iskra i wszyscy wylecimy w powietrze. Spalić mnie pan chce?

Franek z ciekawością zapomniał,
że podgląda scenę z ukrycia i
aż się cały wychylił zza płotu.
Julek zwraca się w tym kierunku.
Franek szybko chowa się.
Z drogi wjeżdża na podwórze Janka
na Alasce, a za nią wchodzi Orły.
Bromski jest rozgniewany.

Zwraca się do Julka!
Sam żegna się z kowalem.
Bromski odchodzi.
Julek podchodzi do Orłów.

BROMSKI:

- Co oni tutaj robią?....
... Powiedz, żeby sobie poszli....
... Dowiedzenia, panie Majzner,
do jutra!

JULEK:

- Gapiów nam tu nie trzeba. Idźcie stąd!

JANKA:

- Jak załatwimy swoje sprawy, to pójdziemy.

JULEK:

- Ja z wami nie mam żadnych spraw.

JANKA:

- Nie jesteś jeden na świecie. Przyszedłam żeby zapłacić za podkowy!

Janka zeskakuje z Alaski i kieruje się do Kowala.

Wyjmuje pieniądze z kieszeni i wręcza je Kowalowi po przeliczeniu.

JANKA:

- ...No i jak, nie czekał pan do przyszłego lata!

KOWAL:

- Dla takich klientów można pracować. Macie jeszcze jakiego do podkucia?

JANKA:

- Będę o tym pamiętać.

Janka wraca do Orłów.

Julek uważnie ogląda Alaskę, dotyka go.

JULEK:

- To ta chabeta?

JANKA:

- On się nazywa Alaska! Zapamiętaj to sobie. Proszę go nie dotykać!

Julek cofnął się, wzrusza ramionami.

JULEK:

- Szkapa niezła, ale od mojego Hektora nie lepsza!

JANKA:

- Naprawdę?

Ubodła Alaskę piętami po brzuchu. Koń ruszył ostro z miejsca, od razu przeszedł w kłusa, rozpędził się, przesadził płot i pogalopował. Po chwili zawraca, nadbiega i zatrzymuje się przed Julkiem.

JULEK:

- Więcej nie potrafisz? - Więcej

JANKA:

- A ty potrafisz?

JULEK:

- Możemy się zmierzyć na łące,
to ci pokażę. Tylko przyprowadzę
swego konia!

JANKA:

- Teraz nie mam czasu, ale z moim
Alaską nie wygrasz!...

JULEK:

- Hektor nie wygra?! Ty się zwy-
czajnie boisz....

Idę po Hektora. Będę czekać na
ciebie na łące!

...panie Majzner, posędziuje pan?

MAJZNER:

Co, teraz?!

JULEK:

- Tak, teraz!

MAJZNER:

- Ano, jak trzeba....

Janka chce odjechać!

Słyszając słowa Julka, Janka za-
trzymuje się.

Julek zwraca się do kowala.

Kowal przytakuje głową na zgodę.

Janka stoi niezdecydowana, ale
widząc wyczekujące spojrzenia
Orłów zawraca i rusza w stronę
łąki!

Orły biegną za nią, a za nimi
na rowerze rusza Kowal.

130-132

Uj. 205 - 210

12 m

aktorzy: Julek, Bromski

Wbiega Julek.

W boksach stoją Hektor i Aleks.

Bromski czyści Aleksa.

Julek podchodzi do Hektora, chce go wyprowadzić, ale w ostatniej chwili podchodzi do siodła zawieszonego przy ścianie.

JULEK:

- Stryjku, bardzo proszę, mógłbym wziąć siodło?

BROMSKI:

- Nie, nie możesz!

Zobacz jak wygląda! Ma oberwany popręg od kiedy próbowałeś ujeżdżać Hektora....

Julek spuszcza nos na kwintę.

Wyprowadza Hektora bez siodła.

S c e n a 14

Łąka

Plener, dzień

133-156

Uj. ~~230-1702~~

99 m

aktorzy: Janka, Orły, Julek, Kowal, Franek

Janka niecierpliwie objężdża skraj Łąki.

Orły rozsiadły się na trawie.

Franek przykucnął nieco z boku.

Nadjeżdża Julek na Hektorze.

JULEK:

- Skąd zaczniemy?

JANKA:

- Z tego miejsca. Do drzewa i
spowrotem.

JULEK:

- Dobrze, Panie Majzner, niech
pan da sygnał startu!

Archiwum twórczości Janusza Łęskiego

Jeźdźcy są ustawieni na linii
startu. Kowal daje znak ręką.

Konie zrywają się z miejsca,
gnają w kierunku drzewa, tylko
kurz ściele się za nimi. Słychać
tętent. Zwycięstwo waha się.

To jeden, to drugi pysk jest
w przodzie. Jeźdźcy poganiają
konie. Hektor i Alaska doszły
do drzewa niemal równo, zawracają.
Znowu rywalizacja w biegu, jeźdźcy
poganiają konie.

Orły dopingują Janke....

Franek woła samotny.

ORŁY (chórem):

- Janka, Janka!....

FRANEK:

- Julek! Julek!

Nagle zamieszanie! Julek spada z konia!

Hektor straciwszy jeźdźca wysforowuje się do przodu i jako pierwszy mija linię mety. Za nim zaraz wpada Janka na Alasce.

Janka podjeżdża do Julka, który podnosi się z ziemi!

JULEK:

- Wygrałeś, bo nie było równych szans...

JANKA:

- Tak mówi ten, kto musiał przegrać!

JULEK:

- Ale ty jechałeś w siodle, a ja na oklep!

KOWAL:

- Myślę, że Julek ma rację. Następnym razem oboje powinniście mieć siodła.

Podchodzi Kowal.

Julek jest purpurowy ze wstydu i bezsilnego gniewu.

JULEK:

- Następnym razem?

JANKA:

- Dobrze, zrobimy prawdziwe wyścigi. Oboje będziemy na siodłach. Zgoda?

Julek zastanawia się przez chwilę.

JULEK:

- Zgoda w niedzielę po odpuszczeniu!

Janka zawraca Alaskę i odjeżdża!

Orły ruszają za nią.

Julek trzyma Hektora za uzdę u pyska.

Patrzy w ślad za odchodzącymi!

Scena 152

Na dachu

Plener, dzień.

157-166

n.

terzy: Janka, Dziadek, Orky.

Janka idzie z siodłem po dachu koło
sybudówki, w której jest jej kryjówka.
Wisia siodło na stożku i przez lunetę
Dziadek obserwuje okolice podklasztorza
nakopowanie maski dwuokularu/.

podwórzu na dole całą grupą stoją
Orky i zadarkszy głowy wyczekują na
skazy Janki.

dochodzi Dziadek z prem Asso na smyczy.

DZIADEK

Chodźcie, zobaczycie jak Asse
bierze przeszkody.

Orky udają się za Dziadkiem.
dochodzą do przeszkody z belek.

DZIADEK:

To jest owozarek alzaacki.
I do tego szczególnie inteli-
gentny. Zaraz zobaczycie...

Janka obserwuje z dachu bacznie okolice
nie interesuje się tym, co się dzieje
dole.

S c e n a 316

Plener, dzień

Łąka przy Steńsku.

U1. ~~35-39~~ 167-179

10 m.

Aktorzy: Julek, Wilki.

Zdjęcia z nakopioną maską dwuokularu.
Łożo Stawiska na łące Julek trenuje na
koniu.

Na skraju łąki usadowiły się wilki.
Przyglądają się, jak Julek harcuje na
Hektorze.

h

S c e n a 4 17

Plener, dzień

Zajazd. Podwórze

Uł. 175-200
102 m.

Aktorzy: dziadek, Janka, orły, Marta, Adela, Franek.

Na dachu Janka w dalszym ciągu obserwuje
okolice przez lunetę.

FRANEK: Loff/

Janka, chodź...

! do ku woła do mnie Franek.

FRANEK:

...zobaczysz, jak Asso skacze!

Janka przerywa obserwację, spogląda na
podwórze.

Dziadek uwolnił Assa ze smyczy, pokazu-
je mu przeszkodę.

Asso stoi w miejscu.

Dziadek popycha go.

DZIADEK:

No, skacz!

Pies podbiega do przeszkody, ale za-
miast przeskoczyć poprzeczkę, czołga
się pod nią. Po drugiej stronie od-
wraca się i dopiero wtedy przeskakuje
ją w kierunku Dziadka.

Dziadek obruszył się.

DZIADEK:

O nie tak, mój panie Asso!
Nie o to chodziło. Ty masz
skakać do przodu, a nie
dopiero z drugiej strony.

Asso siedzi na ziemi, przekrzywił łeb
i słucha gogo, co mówi dziadek.

Na ganek wychodzi Marta.

Przez chwilę przygląda się.

Jest zirytowana. Uważa to, co robi
dziadek za zabawę zdzieciniałego
staruszka. Odwraca się w kierunku
drzwi prowadzących w głąb domu.

MARTA:

Adela, Adela!

Na ganek wybiega Adela.

Jest ubrana w roboczy fartuch
kelnerki.

Adela zwraca się do dziadka.

Dziadek spogląda na nią zirytowany.

Adela wycofuje się do mieszkania,
Marta idzie za nią.

Dziadek pokazuje psu
przeszkodę.

Asso wstaje, podchodzi do
przeszkody, ale nawet nie
czołga się pod nią.

Obchodzi ją z boku, zawraca
i dopiero wtedy przeskakuje.
Dziadek robi się purpurowy z
gniewu.

Sam wykonuje skok nad przeszkodą
dla przykładu. Orły wybuchają
śmiechem. Janka znowu przerywa
obserwowanie łaki. Pochyla się
nad siodłem. Wyjmuje ze skrytki
szkatułkę i chowa ją do torebki,
którą wiesza sobie na szyi.
Woła do dziadka.

Dziadek unosi głowę w jej

MARTA:

Czy nie szkoda na to czasu?
Zająłby się pożyteczną pracą...
Powiedz panu, że goście czekają...

ADELA:

Proszę pana, pani mówi, żeby pan
się zajął pożyteczną robotą i...
Czy nie szkoda czasu...

DZIADEK:

Proszę nie przeszkadzać!

ADELA:

Pan mówi, żeby nie przeszkadzać.

MARTA:

A ja mam tylko dwie ręce... Co to
dzisiaj za pogoda... Głowa mi
pęka!

DZIADEK:

Hop, skacz!

DZIADEK:

Nie, nie! Tu skakać!

JANKA:

Dziadku, proszę, zreperuj mi
siodło!

mierunku z pytającym wyrazem
twarzy.

Janka podchodzi bliżej skraju
dachu.

Podnosi głośny głos.

Franuś gorliwie wyjaśnia
dziadkowi.

Janka jest zła na Franka
za jego wcipność.

Dziadek odwraca się do psa i,
jak gdyby nikt o nic go nie
prosił, kontynuuje presurę
psa. Mówi do asaa.

Aseo podbiega do przeszkody.
Sytuacja powtarza się. Pies
przeoczołguje się pod prze-
szkodą, zawraca i dopiero
z drugiej strony przeskakuje
ją.

Janka zjeżdża z dachu na ziemię
po linie.

Podchodzi do Dziadka.

Zdenerwowany Dziadek ociera pot

DZIADEK:

Co takiego?

JANKA:

Proszę cię, zreperuj mi siodło!

DZIADEK:

Jutro.

JANKA:

Jutro będzie za późno...

DZIADEK:

Jakto?

JANKA:

Jutro będą zawody.

FRANUSZ:

Janka będzie się ścigać z Julkiem.

Bromski na koniach...

JANKA:

Nie wtrącaj się!

DZIADEK:

Ach tak,...

DZIADEK:

No, skacz!

Młwi do orków z wymuszonym
uśmiechem.

Asso leży na trawie z wywalo-
nym językiem.
Przygląda się Dziadkowi.

Dziadek zwraca się do psa.
Asso podniósł się, ale zamiast iść w
stronę przeszkody, rusza w prze-
ciwnym kierunku.
Po kilku krokach kładzie się na
ziemi, wpatrując się w dziadka.
Dziadek jest zdenerwowany.

Zrywa czapkę z głowy i rzuca
ją na ziemię.
Dziadek zwraca się do Janki, za-
pomina o czapce.

Ruszają w kierunku schodów.
Janka odwraca się do psa.

Asso wstaje, robi kilka kroków
za nią.
Kiedy idą po stopniach schodów,
Janka ogląda się za pieskiem.
Dziadek ogląda się również.
Asso podąża za nimi z czapką
w pysku.

DZIADEK:

Treserowi nie wolno złościć się
na zwierzę...

JANKA:

Przecież on skoczył...

DZIADEK:

Ale nie tak, jaka była komenda.

JANKA:

On nie jest w wojsku.

DZIADEK:

U mnie musi wykonywać polecenia do-
kładnie, a nie po swojemu...

... Skacz, hop!

DZIADEK:

A aportować będziesz?

...Do diabła! To nie pies, to krowa!

...To co, mam ci zreperować siodło?

JANKA:

Właśnie, jest na dachu.

JANKA:

Zabierz czapkę!

JANKA:

Dziadku, popatrz! On mnie słucha!
Czy to mógłby być mój pies?

~~Janusz Łęski~~
Dziadek idzie do góry .

DZIADEK:

Chcesz? Niech będzie.

JANKA:

Tylko pamiętaj o moim siodło!

DZIADEK:

Dobra, dobra!

Janka podchodzi do psa.

Głodzi go, przytula.

S c e n a 18

Na dachu

Plener, późne popołudnie

Uj. 85-86 201-204

6 m.

Aktorzy: Dziadek, Janka.

Od ręki Dziadka szyjącej siodło
do pełnego planu Oskara oraz
Janki znowu obserwującej okolice
przez lunetę. ..

Dziewczyna patrzy w różnych
kierunkach, jakby usiłowała coś
odszukać. ..

Asso biega po dachu.

- 19 -

S c e n a 19

Łąka przy stawisku

Plener, późne popołudnie

Uj. 87-88 205-211

12 n.

Aktorzy: Bromski, Kowal.

Na zdjęcia nałożona maska dwuokularu.

Okolica spowita przez mgły.

Panorama po terenie, na którym przed
chwilą był Julek i Wilki.

Lornetka zatrzymuje się na Bromskim
i kowalu Majznerze.

Bromski z rozłożonymi rękami przebiega

parę kroków, coś pokazuje kowalowi.

Potem odlicza parę kroków.

Kowal idzie za nim.

Dziadek: /off/

Po co ci te zawody?

Archiwum twórczości Janusza Łęskiego

S c e n a 20

Na dachu

Plener, późne popołudnie

Uj. 89-97 272-223

32m.

AKTORZY: Dziadek, Janka,
Dziadek szyje siodło.

JANKA: /off/

Muszę wygrać z Bromskim.

DZIADEK:

Z Jakóbem?

Janka spaceruje po kładce umocowanej przy szczycie dachu. W dalszym ciągu obserwuje okolicę przez lornetkę.

JANKA:

Z Julkiem. On mówi, że jego Hektor pokona Alaskę.

DZIADEK:

Lepiej trzymaj się od nich z daleka...

To utracjusze.

JANKA:

Julek też?

DZIADEK:

Niedaleko spada jabłko od jabłoni. No tak... Trzymaj się od niego z daleka.

Siodło naprawione.

Dziadek podchodzi do Janki.

DZIADEK:

Siodło gotowe. Zanieś je na miejsce. Co ty tam widzisz? Daj tę lunetę!...

Janka oddaje lornetkę dziadkowi.

Bierze siodło.

Dziadek z zainteresowaniem obserwuje okolicę.

DZIADEK:

Co ten Bromski tam wyprawia?!

Janka ukradkiem wyjmuję szkatułkę z torebki na szyi i chowa ją do skrytki w kulbace.

S c e n a 827

Łąka przy stawisku

Plener, późne popołudnie.

224-238

Uj. 92-113

56 m.

ALFORY: Bromski, Kowal, Julek.

Bromski rysuje tyczką na ziemi
olbrzymie koło.

Podchodzi kowal. Powątpiewa.

Bromski zastanawia się.

Podjeżdża Julek na Hektorze.

Bromski jest pochłonięty myślami.

Odpowiada machinalnie.

Odlicza następne piętnaście
kroków. Ogląda teren,
który jest bardzo nierówny.

Julek znowu podjeżdża do niego..

Bromski rozgląda się zdziwiony.

BROMSKI:

Tutaj; można by...

KOWAL:

Myślę, że nie... To się może źle
skończyć.

JULEK:

Stryjku mogę wziąć siodło...
przecież ono jest już zrepero-

BROMSKI:

Po co ci siodło... Dajesz sobie
radę. na oklep.

BROMSKI:

O, do tego miejsca. Trzeba tylko
zniwelować te garby...

JULEK:

Ale tego nie można zrobić,
stryjku!

BROMSKI:

Dlaczego?

JULEK:

Ta łąka należy do Nowaków. Już
tutaj, gdzie stoimy.

BROMSKI:

Serio?

JULEK:

To stryj nie wie?

BROMSKI:

Dawniej tu nie było łąki,
myślałem...

Bromski milknie, zastanawia się.
Julek odzywa się nieśmiało.

JULEK:

Stryjku, ale bardzo proszę...

BROMSKI:

Co?

JULEK:

No, to siodko... twoje...

BROMSKI:

Po co ci siodko?

JULEK:

Muszę utrzyć nosa Jance.

Będziemy się ścigać...

BROMSKI:

Słyszałem, że się już ścigaliśmy

Myszę, że gra była fair.

JULEK:

No pewnie... ale przegrałem, bo
nie miałem siodka. Jakbym miał, to by
był zwyciężył.

BROMSKI:

Bromski potrafi zwyciężyć i bez
siodka.

Dobiega tętent cwałującego konia.
Bromski i Julek oglądają się w tym
kierunku.

Wzdłuż rzeki na drugim brzegu
cwałuje Janka na Alasce.

Koń wbiega do wody i pędzi po
płyceźnie, rozbryzgując wodę dokoła.
Jazda samochodem za pędzącym
jeźdźcem...

W bryzgach wody mienia się promienie
popołudniowego słońca.

S c e n a 22

Zajazd. Podwórze.

Plener, poranek.

Uj. ~~111-121~~ 239-299

218 m.

AKTORZY: Bromski, Marta.

Marta wynosi z ogrodu kosz pełen
dorodnych jabłek. ..

Z ulicy wioskowej nadchodzi Bromski.

Nieoczekiwanie spotykają się. Marta

czuje się nieswojo.

Bromski uchyła czapki.

Marta spuszcza głowę.

Marta wymija Bromskiego i wchodzi
do mieszkania.

BROMSKI:

Piękny urodzaj macie w tym roku.

Jak wtedy przed dziesięciu laty.

... Pamiętasz?

MARTA:

Pamiętam, ale nie chcę wspominać.

BROMSKI:

Żadne wspomnienia warto pamiętać.

Ja nie zapominam.

MARTA:

Każdy dla siebie wie, co trzeba
pamiętać.

BROMSKI:

Do widzenia!

S c e n a 10 23

Gospoda w zajeździe

Wnętrze naturalne, dzień

Uj. 122-138 250-278

60 m.

AKTORZY: Dziadek, Bromski, Goście.

Dziadek nalewa piwo do kufli przy kontuarze.

Podchodzi z kuflem do stolika, przy którym siedzi Bromski.

Stawia przed nim piwo, chce odejść.

Bromski odzywa się, dziadek zatrzymuje się.

BROMSKI:

Jeżeli chodzi o tę ławkę w kościele, panie Nowak, to nie ma się o co spierać.

Coś wymyślimy...

Dziadek udaje, że jest zajęty wycieraniem stolika. Bromskiego to nie zraża.

...To drobna sprawa.

DZIADEK:

Drobna?

BROMSKI:

Bo ja mam do pana naprawdę poważną sprawę.

DZIADEK:

Poważne sprawy załatwiam nie tutaj.

BROMSKI:

Chciałbym o coś poprosić...

Niech mi pan da prawo korzystania z łąki, z którą graniczy Stawisko.

Bromski kontynuuje nie zrażony.

... Zapłacę panu.

DZIADEK:

Nie ma krów, to po co panu łąka?

BROMSKI:

Potrzebna. W swoim czasie zobaczy pan, po co... Już dziś pana zapraszam...

Dziadek bez słowa spogląda na Bromskiego.

Dziadek mierzy Bromskiego wzrokiem,

po czym idzie do kontuaru, gdzie
podstawia nowy kufel pod strumień
piwa, Bromski wstaje od stolika, pod-
chodzi do kontuaru.
Dziadek zdecydowanym ruchem odstawia
kufel na kontuar.

DZIADEK:

Tę łąkę, panie Bromski, to ja własny-
mi rękami wydarłem wodzie. Teraz
rośnie tam najlepsza trawa w okolicy.

BROMSKI:

Ja jej nie zniszczę, prawie nie tknę.
A dobrze zapłacę.

DZIADEK:

Co ty sobie myślisz? Przyjeżdżasz
tutaj i uważasz, że wszystko możesz
kupić?

Ludzie mówią, że znowu zabawiasz się
w jakieś głupoty...

BROMSKI:

Głupoty?

DZIADEK:

Już zapomniawsz, jak kocioł wyleciał
w powietrze i cała wieś się zleciała?
Chcesz budować nowy świat i znowu się
zadłużysz jak kiedyś.

Dziadek zakręca kurek od beczki z
piwem, zabiera kufel i idzie z nim do
gości.

Bromski woła za nim.

Bromski odstawia gniewnym
ruchem kufel z niedopitym
piwem.

Rzuca obok zwitek banknotów.
Wychodzi z gospody energicznym
krokiem.

BROMSKI:

Jąamam pieniądze! To jak będziesz?

DZIADEK:

Nie.

BROMSKI:

No to nie...

S c e n a 24

Zajazd. Podwórze

Plener, dzień

279-299

Uj. 139-155

48 m.

AKTORZY: Janka, Bromski, Marta.

Przechodzi rozgniewany Bromski.

Na podwórzu Janka bawi się z psem.

Bromski wymija Martę, która z pustym koszem idzie do ogrodu.

Na jej widok mocniej naciąga czapkę na czoło.

Mówi poirytowanym głosem.

BROMSKI:

Do widzenia, pani!

Marta patrzy za nim zdumiona.

Bromski nie ogląda się za siebie, wypada na ulicę.

Janka rzuca Asso kij.

Pies biegnie i przynosi go w pysku.

Nie kładzie na ziemi.

Janka chce mu go zabrać, pies nie daje. Janka cofa rękę i puszcza koniec kija, pies kładzie swą zdobycz na ziemi.

Dziewczyna sięga po kij, ale Asso porywa go i odbiega kilka kroków.

Janka podnosi kamień i rzuca go.

Asso porzuca kij, biegnie za kamieniem. Janka podnosi kij i czeka.

Nadbiega Asso. Widząc, że "jego"

kij ma w ręce Janka, szczeka, przy czym gubi kamień.

Janka pozoruje rzut kijem. Asso daje się nabrać. Puszcza się na oślep przed siebie. Nie widząc jednak kija, zawraca. Podbiega do Janki i usiłuje wyrwać go jej z ręki.

JANKA:

Dobry pies, ładnie aportuje!
Ale ty masz być od pilnowania.
Chodź!

~~Wprowadzenie~~

37
- 18 -

Janka prowadzi Asa do stajni.
Wchodzi razem do środka.

Archiwum twórczości Janusza Łęskiego

S c e n a

Wnętrze naturalne, dzień

Stajnia

300-310

Uj. ~~15-16~~

15 m.

AKTORZY: Janka.

Janka przyprowadza Asso do miejsca,
gdzie na gwoździu zawieszono jest
siodło. Pokazuje je psu.

JANKA:

Wachaj, Asso, wachaj! Pilnuj!...

Pies siada przed siodłem, patrzy
na nie.

...Teraz jest to twoje zadanie!
bardzo ważne! Jak coś zobaczysz,
to szczekaj!

Pies patrzy na Jankę.

...No, szczekaj, mówię!

Asso szczeka.

Janka gładzi psa, który się

łazi do niej. ...A widzisz, dobry pies...

Archiwum twórczości Janusza Łęskiego

- 39 -

S c e n a 25

Brana cmentarna II

plener, noc

310-323

Uj. ~~303-323~~ - 25 m

Wilki i Orły oczekują na
przyjście Janki.

Julek patrzy na zegarek.

Chłopcy skupili się przy nim.

W tej chwili brama otwiera się
ze zgrzytaniem i ukazuje się
w niej Janka.

Trzyma w ręce czapkę Walka, ale nie
ma na sobie kaftana.

Radość Orłów.

Wilki podchodzą z niedowierzeniem.
i nieufnie oglądają Jankę ze wszy-
stkich stron.

Orły obejmują Jankę.

Konsternacja, zalega cisza.

Julek podchodzi do Janki.

Julek jest zaskoczony.

Zerka na Wilki.

JULEK:

- Została jeszcze minuta...

MARIAN:

- Minuta i 10 sekund.

WALEK:

- O, o! Ale różnica...

JANKA:

- Jestem.

PYSKACZ:

- Przyznaj się... miałas pietra?

KOSTEK:

- A gdzie zgubiłaś kaftan?

JANKA:

- Nie zgubiłam, nie zgubiłam.
Zostawiłam przy kaplicy kano-
nika.

Zabiorę, jak będą wracała.

JULEK:

- Mało ci było przejścia w tę
stronę?

JANKA:

- Mało... Ty byś się pewnie bał.

JULEK:

- Ja? Ja też mogę iść!

JANKA:

- No, to idź!

Julek spogląda wyniośle na Janke
i rusza. Znika za bramą.

Wilki patrzą za nim zdziwieni.

Wilki odbiegają.

Przy branie są teraz Janka, orły
i Walek.

WALEK:

- Biegniemy do tamtej bramy.
Chodź!

JANKA:

- Ja tu zostaję.

Poczekaj, Walek!...

...zobacz, jeżeli ja trzy
razy przekreślę pierścioneł,
to Julek tu wróci.

WALEK:

- Zobaczymy!

324 - 332

Uj. ~~251~~ - ~~260~~ - 15 m

Julek idzie przez cmentarz.

Na tle nocnego nieba niewyraźnie rysują się kontury grobowców i krzyży.

Słychać pohukiwania i dziwne chichoty.

Wiatr szeleści w koronach drzew.

Julek idzie coraz wolniej, czuje się coraz mniej pewnie.

Podchodzi do kaplicy kanonika.

W głębi ukazują się dwa świecące się punkciki, które powoli zbliżają się do Julka.

Julek staje jak wrtę.

Chichot, rechotanie. Świecące punkciki są już blisko.

Julek nie wtrzymuje i biegnie z powrotem.

833-360

Uj. ~~833-360~~ - ~~75m~~ 75m

Julek wybiega z bramy cmentarnej.
Janka patrzy na Walka i wybucha śmiechem.

Walek oniemiały, jest pełen po-
dziwu dla Janki.

Janka i orły krzyczą.

Po chwili chłopcy nadbiegają.

Julek wybucha.

Walek jest przejęty tym co się
stało.

Z bramy cmentarnej wybiega Franuś,
dźwigając swój plecak. Jest prze-
brany za ducha.

Ściąga kaftan Janki, chustkę z
głowy - w chustce wycięte są oczodoły i dziura
dla nosa.

Janka pokazuje Julkowi Franusia.

JANKA:

- A widzisz?

ORŁY:

- Wilki, wilki, wilki!

BRONEK:

- Ale dałeś plame... i to wódz!

PYSKACZ:

- Cmentarza się przestraszył.

JULEK:

- Jak taki chojrak jesteś to
idź sam!

WALEK:

- Chłopaki, to ona zrobiła, ona
czaruje!

JANKA:

- Widzisz kogo się przestraszy-
łeś?

WALEK:

- To nie były czary?

JANKA:

- To kara za to, co zrobiłeś
z Alaską w czasie wścigów.

JULEK:

- Ja zrobiłem?

JANKA:

- A kto kazał strzelać Frankowi
do Alaski z...

Julek pochodzi do Franusia,
chwytając go za ramię i potrząsa
nim.

Walek i Pyskacz usiłują
zakrzyczeć Franusia.

Janka wyciąga procę.

Julek bierze procę do ręki,
ogląda ją. Janka gwiżdże.
Z ciemności podbiega Alasko,
za chwilę zjawia się Asso.

Julek podchodzi z procą do
Walca, podtyka mu ją pod nos

Walek lekceważąco wzrusza
ramionami.

Julek łamie procę i odrzuca ją na
bok.

Walek spuszcza wzork.

JULEK:

- Ja?

...Kazałem ci, co? No, powiedź!
Kto ci kazał?

FRANEK:

- Walek mi kazał... Dyskacz
też...

PYSKACZ:

- Gupstwa wygadujesz!

WALEK:

- On mówi z zemsty, bo nie chcieli-
śmy przyjąć go do wilków.

JANKA:

- A to czyje? Powiedz Franek...

FRANEK:

- To... dostałem wtedy od Walca...

JANKA:

- Znalazłam tam, gdzie koń się
przestraszył.

JULEK:

- Mnie nie oszukasz. Zobacz, twój
znak!

...Ja się z tobą policzę!

Julek podchodzi do bramy,
wdrapuje się na nią. Woła
donośle.

Janka spogląda na niego
pytająco.

Janka jest pewna swego.

Julek uśmiecha się wyniośle.
Wskazuje na drzewo rvsujace się
w mroku.

Janka wskakuje na Alaskę.

Julek podchodzi do Franusia,
którw zapina plecak.

Franuś podnosi ma niego wzrok
pełen nadziei.

Chłopcy podchodzą do Franusia,
poklepują go.

Franuś patrzy to na Julka to na
Janke.

Stopklatka.

JULEK:

- Niech... żyją... orły!

...Wygrałaś tamte wyścigi. Ale
Hektor i tak jest lepszy.

JANKA:

- To co, chcesz się ścigać jeszcze
raz?

JULEK:

- Ja mam inny pomysł?

JANKA:

- Co takiego?

JULEK:

- Widzisz te topole? Kto wejdzie
wyżej... W czwartek o szóstej...

JANKA:

- Dobrze!

JULEK:

- Odważny jesteś.

FRANEK:

- Naprawdę?

JULEK:

- Nie boisz się cmentarza...
Chyba przejmie cię do wilków

JANKA:

- On należy do nas!